

PiS rozpracowuje MW, RN i Konfederację?

24 maja 2021

Jak wynika z artykułu „Kontrowersyjne przesłuchania działaczy Młodzieży Wszechpolskiej” autorstwa Adama Szabelaka opublikowanego na portalu „Nowy Ład” pod pretekstem śledztwa w sprawie happeningu Młodzieży Wszechpolskiej z 2017 roku (młodzi narodowcy protestowali przeciwko przyjmowaniu islamskich imigrantów w Polsce, wieszając na szubienicach portrety polityków) policja i prokuratura przesłuchiwała ponad 200 działaczy Młodzieży Wszechpolskiej (w happeningu wzięło udział kilkanaście osób). Przesłuchania trwały po osiem godzin, przesłuchiwani młodzi patrioci musieli odpowiedzieć na około 200 pytań, świadczących o tym, że policja i prokuratura nie tyle interesuje się happeningiem, ile rozpracowuje Młodzież Wszechpolską, Ruch Narodowy i Konfederację. Taka sytuacja rodzi podejrzenia, że takie działania mają na celu likwidację konkurencyjnych dla PiS organizacji patriotycznych.

Publicysta „Nowego Ładu” twierdzi, że prokuratura i policja pytały się o to:

- „Jaki jest stan zdrowia byłego prezesa zarządu Młodzieży Wszechpolskiej?
- Na jakie schorzenia cierpi?
- Kto zrezygnował z członkostwa lub został wyrzucony z Młodzieży Wszechpolskiej po 2017 roku?
- Będziemy wdzięczni za podanie danych osobowych i adresowych.
- Mógłby nam pan/pani przekazać listę członków Młodzieży Wszechpolskiej?
- Bylibyśmy wdzięczni za przedstawienie dokumentu regulującego wewnętrzną hierarchię MW – kto komu wydaje polecenia, kto

odpowiada za merytoryczne opracowanie akcji, kto przygotowuje grafiki itd.

- Czy w organizacji istnieje wydział propagandowy?
- Kto wchodził i wchodzi w jego skład?
- Będziemy wdzięczni za dane osobowe i adresowe.
- Jaką rolę w 2017 roku w strukturach Młodzieży Wszechpolskiej odgrywali Robert Winnicki i Krzysztof Bosak?
- Jaki związek z publikacją „politycznych aktów zgonu” miały osoby ze Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, Ruchu Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego?”.

Według autora artykułu w związku z happeningiem prokuratura „prowadziła śledztwo pod kątem możliwości popełnienia przestępstwa z artykułów „Kodeksu karnego” dotyczących gróźb, publicznego nawoływania do nienawiści, znieważenia symboli państwowych oraz znieważenia o podłożu ksenofobicznym bądź rasistowskim”. Postępowanie z racji na niewykrycie przestępstwa zostało umorzone w 2018, ale po zażaleniach kontynuowano śledztwo przez następny rok. Po roku sąd nakazał dalsze kontynuowanie śledztwa.

W efekcie decyzji sądu „w drugiej połowie 2020 roku rozpoczęło się trwające do dziś masowe wzywanie na przesłuchania w charakterze świadków działaczy Młodzieży Wszechpolskiej i osób powiązanych z organizacją. Jak udało mi się ustalić, do tej pory przesłuchanych zostało niemal 200 działaczy z całej Polski” (z Małopolski, Śląska, Podkarpacia i Mazowsza).

Według relacji młodych polskich narodowców opisanych na łamach ww. portalu ze strony policji i prokuratury dochodziło do: „wzywanie na przesłuchanie praktycznie z dnia na dzień poprzez osobistą wizytę funkcjonariuszy w miejscu zamieszkania, wydzwanianie do byłych pracodawców, zapętlanie pytań i przetrzymywanie na komendzie nawet po 7–8 godzin. Pytania

„zwykle” zadawane były po kilka razy w różnych formach”.

Zdaniem publicysty „pytania zadawane członkom MW dotyczyły struktur, ich funkcjonowania oraz osób pełniących różne funkcje w organizacji. [...] celem pytań kierowanych do przesłuchiowanych osób nie było ustalenie stanu faktycznego w związku z hipotetycznie możliwym popełnieniem przestępstwa, ale możliwie jak najgłębsze inwigilowanie czy uzyskanie jak największej ilości informacji dotyczących struktur, działaczy i zasad funkcjonowania Młodzieży Wszechpolskiej.

Ponadto pytania dotyczyły innych organizacji z szeroko pojętego ruchu narodowego – Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, Ruchu Narodowego i Obozu Narodowo-Radykalnego oraz osób z nimi powiązanych.

Przesłuchujących interesowały wiodące postaci jednej z parlamentarnych partii opozycyjnych – Krzysztofa Bosaka i Roberta Winnickiego oraz ich pozycja w strukturze Młodzieży Wszechpolskiej w 2017 roku. Celem zadawanych pytań było także ustalenie przez organy m.in. kto prowadzi stronę internetową www.mw.org.pl, a także ustalenie zależności pomiędzy członkami organizacji i wydobyć informacji na temat procesów decyzyjnych. Usiłowano również zdobyć informacje o szefostwie organizacji, na czele z jej prezesem oraz ewentualnej wewnątrzorganizacyjnej opozycji. Działaczy pytano o stosunek do mniejszości występujących w Polsce, innych narodowości, muzułmanów, a także do przyjmowania uchodźców i imigrantów, ze szczególnym naciskiem położonym na tych z Bliskiego Wschodu”.

W opinii publicysty „Nowego Ładu” „do pytań niezwiązanych z prowadzonym postępowaniem mających na celu zebranie jak największej ilości informacji o Młodzieży Wszechpolskiej należy także zaliczyć m.in. te, które odnosiły się do wewnętrznej jej organizacji i wykazu członków. Dotyczyły one np. Wydziału Propagandowego, w tym osób nim kierujących, zadań, jakie realizują, czym się w ogólności zajmują, osobę prowadzącą nadzór na ww. wydziałem, także sposób wybierania

osób należących do wydziału oraz aktualną listę współtworzących ten wydział z prośbą o podanie danych osobowych i adresowych. Forma pytań zmierzała również do uzyskania informacji dotyczących poszczególnych struktur terenowych, ich działaczy, a także osób decyzyjnych”.

Warto pamiętać, że zgodnie z przepisami śledczy nie mogą zadawać pytań niedotyczących kwestii potencjalnego przestępstwa, mogą pytać się tylko o to, co jest w zawiadomieniu o przestępstwie (czyli w tym wypadku konkretnego happeningu). Przykładem takiego niedopuszczalnego pytania była kwestia stanu zdrowia byłego prezesa Młodzieży Wszechpolskiej, czy samej Młodzieży Wszechpolskiej.

W kolejnym artykule „Bo są równi i równiejsi. Rozpracowywanie Młodzieży Wszechpolskiej, bezkarna policja i niesprawiedliwe sądy” na portalu Narodowcy.net Adam Szabelak przypomniał, że nie jest to jedyny przykład prześladowania młodych polskich patriotów za rządów PiS.

Według publicysty „Narodowców” „po proteście ws. roszczeń żydowskich w Żegocinie. Jedną z jego uczestniczek (działaczka MW) po dwóch latach uciążliwego śledztwa stanęła przed sądem za... trzymanie karteczki z napisem „Gdy Polacy budowali, Żydzi z UB mordowali” [...]. Po kuriozalnym procesie de facto uznano ją za winną wzywania do nienawiści na tle różnic narodowościowych z warunkowym umorzeniem postępowania. Dodajmy, że śledztwo wszczęto niemal równo rok po akcji (w 2019 roku), akurat w czasie pisania matur przez oskarżoną... Podobnych przypadków wszczynania postępowań wobec działaczy MW absurdalnych śledztw w „odpowiednim” czasie (takim jak właśnie czas pisania matur) jest na pęczki”.

Jak informuje portal „w lipcu 2020 roku sąd w Lublinie wymierzył karę trzech miesięcy więzienia Marcinowi S., którego uznał winnym udziału w zbiegowisku zakłócającym Marsz Równości we wrześniu 2019 roku. Sędzia wskazał, że „nie podejmował aktywnych działań”, ale „w sensie prawnym brał czynny udział w

zbiegowisku". Jego zachowanie polegało wyłącznie na trzymaniu banera, nie wykazywał agresji wobec innych osób [...] Dla kontrastu – sędzia [...] uniewinniła kilkudziesięciu Obywateli RP blokujących legalną demonstrację środowisk narodowych w 2017 roku. [...]

Sędzia stwierdziła, że na marszu upamiętniającym rocznicę Bitwy Warszawskiej wznoszone hasła „wprost nie odnosiły się do faszyzmu”, ale „nawoływały do przemocy i nienawiści do środowisk mających odmienne poglądy”. Wznoszone tego dnia hasła to m.in.: „W sierpniu roku 20 Polak pobił czerwonego”, „Lance do boju, szable w dłoń, bolszewika goń, goń, goń”, „Duma, duma, narodowa duma” i „Raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”.

Później ta sama sędzia postanowiła, że mężczyzna, który podczas tzw., „Strajku Kobiet” chciał rozjechać policjantów furgonetką, nie trafi do aresztu”.

Publicysta „Narodowców” „za uczestnictwo w jednej z blokad parad LGBT skazany został na grzywnę ok. 500 zł za zakłócenie przebiegu nie zakazanego zgromadzenia. W sali obok Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w tym samym czasie odbywała się rozprawa kobiet oskarżonych dokładnie o to samo w odniesieniu do zakłócenia przebiegu Marszu Niepodległości w 2017 roku. Kobiety ukarane zostały karą grzywny w wysokości 200 zł. Tyle że mojej apelacji sąd nie uwzględnił, a „antyfaszystki” w 2019 roku zostały... uniewinnione”.

Jak można się dowiedzieć z artykułu „niedawno doszło także do skazania na kary ograniczenia wolności od 14 miesięcy do półtora roku działaczy MW za „pobicie” [...] członka KOD”, który wcześniej miał zaatakować działacza MW. Sędzia miała jawnie sympatyzować z KOD, na co nawet zwrócił uwagę oficjalnie prokurator. Jak można się dowiedzieć z portalu „Narodowcy net” „sędzia notorycznie uchylała pytania oskarżyciela publicznego, uniemożliwiając mu wręcz pełnienie tej roli, bezzasadnie ocenia pytania oskarżyciela »jako sugerujące i niemające

znaczenia dla wyjaśnienia okoliczności sprawy», a zapisy w protokołach z rozpraw wykonywane były tendencyjnie i „nie oddają prawdziwego sensu słów wypowiedzianych tak przez świadków, jak oskarżonych””. Podobnie ma być też z uniewinnieniem innych działaczy lewicy.

Z artykułu można się dowiedzieć, że po kradzieży tęczowej flagi wartej 10 złotych „policjanci weszli do domów lokalnych liderów Młodzieży Wszechpolskiej – prezesa i wiceprezesa koła [...] wiceprezes koła i licealista, aresztowany został następnego dnia o 7 rano. Policjanci otoczyli jego dom rodzinny, skuli w kajdanki i odprowadzili, jak zapowiadali, na 48 godzin do aresztu. [...] Grozili wiceprezesowi naszego koła 3 miesiącami w areszcie, zastraszali go, mówili, że trafi do celi z groźnym przestępcą, któremu „nie wiadomo czy się dziury nie zachce””.

Autor artykułu przypominał też o zeszłorocznym Marszu Niepodległości, podczas którego policja „uniemożliwiła sprawne przeprowadzenie wydarzenia w pierwotnie zakładanej formie, a następnie podejmowała brutalne działania wobec uczestników manifestacji oraz dziennikarzy”.

Według niego „wiele wskazuje na to, że niektóre zajścia zostały sprowokowane przez mundurowych (czasem nieumundurowanych). W niektórych przypadkach funkcjonariusze podejmowali interwencję bez wyraźnego powodu. Grupy tajniaków wyposażonych w pałki teleskopowe atakowały tłum manifestantów, a na dworcu Warszawa Stadion w pewnej chwili utworzone zostało nawet coś na wzór ścieżki zdrowia, w której pałowani byli również dziennikarze. Niektórych zatrzymanych zmuszano do klęczenia przed funkcjonariuszami”.

W opinii publicysty portalu Narodowcy.net po Marszu Niepodległości 2018 „nikt się nie przejął innym postrzelonym mężczyzną, który prawdopodobnie stracił oko. Nikt się nie przejął dziesiątkami gazowanych i pałowanych bez litości narodowców, kiboli i „chuliganów”. Bo te zwykłe chłopaki i

dziewczyny nie mają za sobą nikogo i służby czują się wobec nich bezkarnie. [...] nikogo specjalnie nie obeszła historia Moniki – 18-letniej nacjonalistki, która była molestowana na komendzie w 2018 roku po zatrzymaniu przed marszem 11 listopada”.

Można więc uznać, że czas rządów PiS jest kontynuacją czasów rządów PO – autor przypomina, że „nie doczekaliśmy się wyjaśnienia sprawy np. prowokacji na Marszu Niepodległości w 2012 roku, czy zlecenia przez Bartłomieja Sienkiewicza, ówczesnego szefa MSW, podpalenia budki pod rosyjską ambasadą w 2013 roku – co ujawnione zostało w ramach tzw. afery taśmowej [...] Przed 2015 rokiem uczestnicy Marszu Niepodległości wielokrotnie padali ofiarą policyjnych prowokacji”.

Autorstwo: Jan Bodakowski

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)